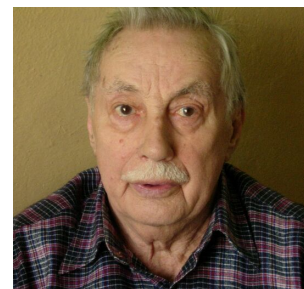


## TADEUSZ NIELESZCZUK ur. 1928; Opole Lubelskie



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	I on się złapał za jarzębinę
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Opole Lubelskie; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Nieleśczuk Tadeusz (1928- ), okupacja, volksdeutsche, oddział Zapory, Zaporczycy, partyzantka, Opole lubelskie, Ligman

### I on się złapał za jarzębinę

Ja byłem młody za okupacji. Byłem w obstawie, pilnowałem tego, [którego] mają "sprzątnąć". Gdzie chodzi, jak, co; żeby do wieczora go upilnować. Kiedy będzie szedł do swojej kochanicy. Taki Ligman, volksdeutsch. On był w kryminalnej policji. I 19 marca, na Józefa, u takiego volksdeutscha były imieniny. I na niego wyrok było najlepiej [wtedy zrobić]. A miał taką Marysię, kochanicę, ale ona nieszkodliwa była, tylko nie miała środków do życia. To on u niej często mieszkał, [to] znaczy zatrzymywał się, spał i tam z nią żył, i ją utrzymywał. To myśmy go pilnowali od rana już. Ja z dziewczynką chodziłem sobie, "to-tamto". Nie rzucało się [to] w oczy. A on tu poszedł, tam poszedł. No i po południu poszedł na te imieniny. A z oddziału brat i jeszcze dwóch partyzantów było blisko domu tej Marysi. Myśmy wiedzieli, że on po tej libacji będzie Marysię odprowadzał do domu, albo zostanie u niej. A to na uboczu Opola [było]; to najlepiej było wykonać wyrok. I myśmy pilnowali go. No i jak on wyszedł już od tego Firfasa z tych imienin, tośmy szybko wyprzedzili go i dali znać bratu i tym kolegom, że on już idzie do domu. Myśmy się schowali do domu - żeby nas Niemcy nie złapali, że się szwendamy po ulicy - a on minął furtkę. Jeden [z nas] strzelił w jego plecy; bo chodziło [o to,] żeby tej Marysi nie postrzelić. I on się złapał za jarzębinę. A Marysia uciekła. (Ta jarzębinka, to drzewo, za które on się złapał, do dzisiaj jeszcze rośnie tam na tej "partyzanckiej" {*Partyzantów-dop.red.*} ulicy). Jak Marysia uciekła, to oni dopiero zaczęli strzelać do niego, on się zwałił na ziemię. Podeszli blisko, jeszcze w głowę [strzelili], zabrali mu pistolet i buty - bo miał buty dobre; [jeszcze] kartka; i przez płot, na ogrody [uciekli]. I wycofali się chłopaki za miasto już, i pojechali do oddziału.

Data i miejsce nagrania	2008-03-10, Konopnica
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Joanna Sudół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"